



## Jedlnia Królewska 600-lecie bitwy pod Grunwaldem



### KRÓL WŁADYSŁAW JAGIEŁŁO W JEDLNI

Dawna to wieś ta Jedlnia. W miejscu zwanem nad Osiekiem, w lesie, gdzie tu i owdzie znajdowały się dawne niwki jedleńskie, i gdzie po 1843 r. pobudowała się wioska Brzeziny, w miejscu gdzie dziś osada granicząca z wsią Jaroszkami, około 1835 r. na wzgórzu wykopano z czasów słowiańskich trzy popielnice czyli dzieżki ze spalonymi szczątkami pogańskich mieszkańców tutejszych. Śród popiołów znaleziono miecz na trzy części załamany i żelazo podobne do nożyc, lecz przez rdzę strawione.



Szkic ołówkiem, Janusz Pulnar

Może także z czasów pogańskich są dwa wzgórza, czyli, jak je tu zowią, kopce i trzecia Górka, wszystkie śród łąk bagnistych ręką ludzką usypane. Przy kopcu jednym dzisiaj dwór, przy drugim fajanserya stoją. Górka zajmuje łąkę trzcin-nik i za każdą większą ulewą do okola wodą bywa otaczana. Według podania, tak kopce, jak górka, miały służyć za posady zamkom królewskim, drewnianym oczywiście, bo dziś po nich i ślad nie został.

Najwięcej o Jedlni mówi Księga XI. Dziejów Długosza. Z niej się dowiadujemy, że Władysław Jagiełło kierując sterem dwu świeżo połączonych narodów i lata najczęściej w Polsce a zimy w Litwie przepędzając, zwykle w powrocie z Księstwa do Korony zjeżdżał na zapusty do Jedlni. I tak według tej księgi wyd. Przezd.

1413 przybył król Władysław z Litwy na mięsopest do Jedlni (IV. 140).

1414 po ustaniu epidemii w Polsce dni zapustne w Jedlni spędzał (IV. 152).

1416 z Lublina wyruszywszy, zjechał do Jedlni na ostatki (IV. 178).

1419 wracając z Litwy, przez zapust w Jedlni bawił (IV. 204).

1424 wracał także przez Jedlnię (IV. 293).

1433 Boże narodzenie świętował w Krakowie, na mięsopest do Jedlni się udał (IV. 456). i tu w dzień ś. Walentego zakazał swym sądom mieszać się do spraw ludzi klasztoru miechowskiego (Nak. w Miech.),

W inne też pory zjeżdżał tu monarcha:

1393 Królowa Jadwiga nazajutrz po święcie nawrócenia ś. Pawła, w Jedlni, jako król polski, rex Poloniae, bo była koronowaną pod mężkiem mianem króla polskiego (Szaj. Jad. i Jag. II. 136), zamek Ryczywół z miastem Ryczywołem, tudzież wsie: Wilczkowice, Pławno, Długą Wolę i Proboszczowie, w pięciuset grzywnach pragskich, ze wszystkimi ich dochodami oraz z mytami wodnymi i lądowymi, pobieranymi w ich granicach, zastawiła i zapisała Andrzejowi Ciołkowi z Ostrołęki (nad Pilicą) wojewodzie mazowieckiemu i jego prawnym spadkobiercom na tak długo aż pomienione grzywny sama lub jej następcy spłaca. (Dokument w kopii z 17 w.)

1403 Władysław Jagiełło, we środę, śród oktawy Trzech królów, w Jedlni pozwolił by zamek Rabszlyn trzymał póty Piotr Szafraniec podstoli krakowski, dopóki mu tysiąc grzywien monarcha nie zwróci (Wisz. Hist. Lit. V. 358).



## BYĆ CHRZEŚCIJANINEM DZIŚ

W nowym roku kalendarzowym rozpoczynamy cykl katechez, które posłużą jako refleksja nad pogłębieniem życia chrześcijańskiego każdego z nas. Przewodniczkami w katechezie będą cnoty chrześcijańskie, które już starożytni filozofowie, a potem i chrześcijanie uznawali za klucz do dobrego życia. Słowo „cnota” utraciło dziś swój blask i wartość. A szkoda, bo cnoty to stary i sprawdzony pomysł na mądre życie. Dobry człowiek to nie ten, kto raz uczynił rzecz dobrą i słuszną, ale ten, kto ma w zwyczaju czynić dobro nieustannie. Cnota jest właśnie świętym nawykiem czynienia rzeczy dobrych. To świętość na co dzień.

### Cnoty kardynalne

„Cnoty to trwałe postawy, stałe dyspozycje, przymioty umysłu i woli, które regulują nasze czyny, porządkują uczucia i kierują naszym postępowaniem zgodnie z rozumem i wiarą. Zapewniają one łatwość, pewność i radość w prowadzeniu życia moralnie dobrego. Człowiek cnotliwy to ten, który dobrowolnie czyni dobro.” (por. KKK 1804)

Wśród cnót cztery odgrywają kluczową rolę i grupują wokół siebie inne cnoty. Nazywamy je kardynalnymi, od łacińskiego cardines, tzn. oparcie drzwi uzyskane dzięki zawiasom. Zaliczamy do nich roztropność (prudentia), sprawiedliwość (iustitia), męstwo (fortitudo) i umiarkowanie (temperantia).

### Cnota roztropności

„Roztropność jest cnotą, która uzdalnia rozum praktyczny do rozważania w każdej okoliczności

naszego prawdziwego dobra i do wyboru właściwych środków do jego pełnienia”. (KKK 1806) W Biblii najszersze znaczenie słowa „roztropność” pokrywa się często z pojęciem „mądrość”. Stanowią one przeciwieństwo „głupoty grzesznika”, wybierającego takie środki, które mogą ostatecznie spowodować jego wieczne nieszczęście. Roztropność jest darem Bożym dającym człowiekowi światło i moc do szukania swego zbawienia w miłości Boga i do rozważania i umiłowania wszystkiego w świetle miłości Boga. Człowieka roztropnego (mądryego) charakteryzuje przenikliwość i przewidywanie. Nie ocenia z pozorów, powierzchownie i pochopnie, ale wielostronnie, gruntownie i rozważnie, umiejętnie korzystając z życiowych doświadczeń. Konieczne jest także przewidywanie, czyli uprzedzanie myśłą przyszłych wydarzeń, zwłaszcza niepożądanych i nie zamierzonych skutków własnej decyzji. Przewidyując niepomysłne konsekwencje człowiek roztropny umie się przed nimi zabezpieczyć i uchronić.

Wykroczenia przeciwko cnocie roztropności

Do wad, które przeciwstawiają się roztropności należy zaliczyć: lekko-myślność, niedbalstwo i niestałość.

Na czym polega doskonała roztropność? Na tym, że nigdy nie zapomina się o celu całego życia.

Wielki hiszpański pisarz, Lope de Vega, odniósł wiele sukcesów, oczarował ludzi więcej niż tysiącem sztuk, cały czas był nagradzany oklaskami. Żył tylko dla sukcesu – czy zatem u kresu tak udanego życia nie powi-



Nawaria – kościół parafialny pw. Wniebowzięcia NMP, ołtarz św. Walentego personifikacja Roztropności, fot. A. Bochnak  
Nawaria – wieś na Ukrainie znajdująca się 10 km od Lwowa

nien być zadowolony? Kiedy wybiła jego ostatnia godzina, ujrzał rzeczy w zupełnie innym świetle. Ale opiekujący się nim lekarz powiedział do niego pełen zachwyty: – Może pan umierać szczęśliwy, świat o panu nigdy nie zapomni. Wejdzie pan do historii jako wielki pisarz. – Doktorze – powiedział umierający – teraz widzę to inaczej. Przed Bogiem tylko ten jest wielki, kto ma wielkie serce. Oddałbym dziś wszystkie oklaski i zaszczyty, jakie otrzymałem w życiu, za to, abym mógł zrobić jeden dobry uczynek więcej.

wybrał: x.j.s.

## „WIERNOŚĆ CHRYSZTUSA, WIERNOŚĆ KAPŁANA” – O KAPŁAŃSTWIE W ROKU KAPŁAŃSKIM



W uroczystość Najświętszego Serca Pana Jezusa (19 czerwca 2009 r.) Benedykt XVI zainaugurował Rok Kapłański. Jest on związany ze 150. rocznicą śmierci patrona proboszczów – św. Jana Marii Vianeya. Jak zaznaczył sam papież, rok ten ma być naszym wsparciem dla kapłanów w dążeniu do duchowej doskonałości, od której przede wszystkim zależy skuteczność ich posłannictwa. Można więc chyba powiedzieć, że ten szczególny rok potrzebny

jest nie tylko samym kapłanom ale także i nam, wiernym. Potrzebny jest po to, by pogłębić kapłańską tożsamość i przyrzeć się głębiej kapłańskiej posłudze. Już sam temat tego roku: „Wierność Chrystusa, wierność kapłana” skłania do głębszego zastanowienia się i zrobienia rachunku sumienia w jaki sposób pomagamy naszym kapłanom wytrwać w wierności kapłańskiemu powołaniu. Niewątpliwie jej źródłem i fundamentem jest wierność Chrystusowi, który powołuje kapłanów spośród nas.

Rok Kapłański ma nam wszystkim pomóc zrozumieć dar i tajemnicę kapłaństwa. Z pomocą spieszy tu sam patron Roku Kapłańskiego – św. Jan Maria Vianney, mówiąc: „O jakże kapłan jest wielki! Gdyby pojął siebie,

umarłby. Bóg jest mu posłuszny: Wypowiada dwa słowa, a na jego głos Nasz Pan zstępuje z nieba i zawiera się w małej hostii. Po Bogu, kapłan jest wszystkim! On sam pojmie się w pełni dopiero w niebie” i dodaje: „Ksiądz ma klucze do skarbów niebieskich: To on otwiera bramę: on jest ekonomem Dobrego Boga, zarządcą jego dóbr”. W tym szczególnym roku módlmy się gorąco za kapłanów i pomagajmy w ich posłudze dobrym słowem, życzliwością i świadectwem życia wiarą.

Przypominamy, że w każdy pierwszy czwartek miesiąca o godz. 15.00 jest godzinna modlitwa w naszej parafii za kapłanów, którzy pracowali i pracują w naszej parafii a także o nowe powołania kapłańskie i zakonne z naszej parafii, dziękujemy za ten dar modlitwy.

x.j.s



## Co nam niesiesz 2010 roku?

Za nami piękne, niezwykle ważne i bogate w liturgię świąteczne dni. Radość Bożego Narodzenia, nadzieja na lepsze czasy nowego, kolejnego roku. Pierwszy dzień nowego roku poświęcony jest Świętej Bożej Rodzicielce Maryi, do Niej zwracamy się prosząc, aby nas bezpiecznie przez ten kolejny rok prowadziła. Jest to w Kościele także dzień modlitwy o pokój w świecie i w nas samych. Taki pokój daje siły, odwagę, pozwala uruchomić roztropność w sytuacjach trudnych i w największych zagrożeniach.

Co nam niesie 2010 rok?

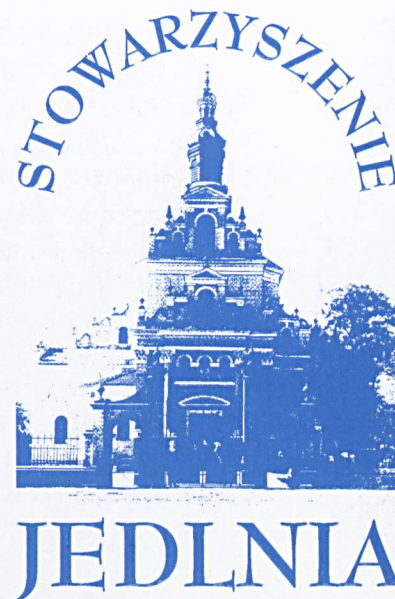
Niektóre wydarzenia zwłaszcza przypadające rocznice są nam już znane. Należą do nich:

- 600. rocznica bitwy pod Grunwaldem;
- 480. rocznica urodzin Jana Kochanowskiego;
- 200. rocznica urodzin Fryderyka Chopina;
- 90. rocznica cudu nad Wisłą;
- 90. rocznica urodzin Karola Wojtyły;
- 40. rocznica wydarzeń grudniowych na Wybrzeżu;
- 30. rocznica powstania „Solidarności”;

- 5. rocznica śmierci Jana Pawła II.
- 3. rocznica wydania gazety „Nasza Jedlnia”.

Nie sposób wymienić wszystkie wydarzenia rocznicowe. Niektóre wydarzenia przyszłego roku zostały już zaplanowane. W sporcie przeżywać będziemy Zimowe Igrzyska Olimpijskie w Vancouver oraz mistrzostwa świata w piłce nożnej, szkoda, że bez udziału naszej reprezentacji. Tomasz Adamek zapewne znów wyjdzie na ring, by stoczyć kolejne walki o tytuł mistrza świata. W życiu politycznym czekają nas wybory prezydenckie i wybory do władz samorządowych. W Kościele, po podpisaniu przez papieża Benedykta XVI dekretu o męczeństwie księdza Jerzego Popiełuszki i dekretu o uznaniu heroicznego cnót Jana Pawła II możemy przeżywać ich beatyfikacje. W kościele diecezji radomskiej zapewne kontynuowany będzie II Synod Diecezjalny, zapoczątkowany przez bpa Zimowskiego.

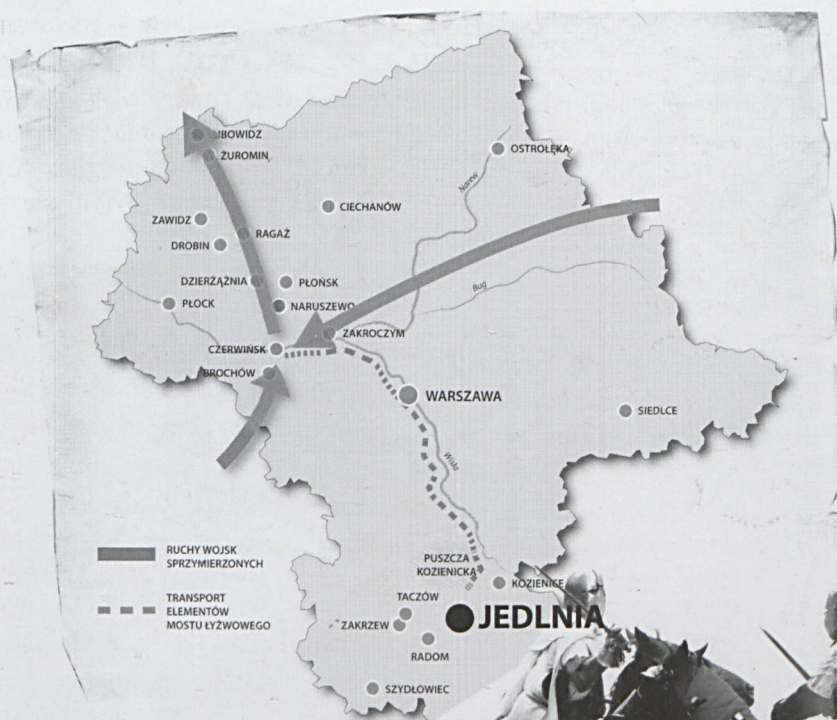
Bardzo pracowity i niezwykle rok czeka naszą parafię i Stowarzyszenie Jedlnia. Kontynuowane będą rozpoczęte prace przy renowacji wnętrza kościoła, budowa skweru króla Władysława Jagieł-



ły, prace przed frontem kościoła oraz porządkowanie kwater i karczowanie zarośli w ogrodzeniu starego cmentarza. Żmudne i niewdzięczne wypełnianie formularzy o dotacje finansowe wspierające rozwój naszego regionu. Uwieńczeniem tych prac będzie zaplanowany festyn historyczny (10 lipca) z okazji 600. rocznicy bitwy pod Grunwaldem.

Te wydarzenia są pewne, ale Bóg ma swoje plany i niespodzianki wobec każdego z nas. Wchodzimy w 2010 rok z nadzieją, że będą to niespodzianki miłe i przyjemne.

**Jaroszek Wiesław**  
parafianin i członek zarządu  
Stowarzyszenia Jedlnia



**Jedlnia 10.07.2010 r. „Tropem Króla Władysława Jagiełły” – impreza plenerowa. Uroczysta Msza Św. za Ojczyznę, odsłonięcie pomnika i skweru króla Władysława Jagiełły, koncert Orkiestry Wojskowej, rekonstrukcja walk rycerskich w wykonaniu „Chorągwi Rycerstwa Ziemi Sandomierskiej”, koncerty folklorystyczne. Na zakończenie uroczystości pokaz sztucznych ogni.**

podajemy za folderem przygotowanym dla upamiętnienia obchodów 600-lecia bitwy pod Grunwaldem wydany przez Urząd Marszałkowski Województwa Mazowieckiego w Warszawie





1410 świętował król Jagiełło w Jedlni Boże narodzenie (Dług. IV. 106).

A 1434 obchodził tu święto Trzech Królów (Dług. IV. 482).

Nie tylko królowa Jadwiga lecz i inne małżonki króla Jagiełły tu z nim zapustowały. 1410 Król Władysław, z żoną Anną, gdy na ostatki do Jedlni zjechał, przybył tam do nich Herman hrabia Cylii, brat stryjeczny królowej. Hojnie go podejmował u siebie monarcha i pod jego tu bytność, ku swojemu i królestwa zaszczytowi, zgromadziwszy dwór, wydał rozliczne igrzyska rycerskie, biesiady i zabawy myśliwskie (Dług. IV. 106),

a nazajutrz po popielcu, w dniu ś. Doroty, odświeżył tu swoje związki z wojewodą Bessarabii Janem Mirciem (Łuk. Goł. Dzieje Polski za Jag.).

1415 z tąż żoną dni zapustne w Jedlni przebył (Dług. IV. 137).

1418 Elżbieta trzecia małżonka, wracającemu z Litwy drogę zajeżdżającemu, tu z nim mięsopust odbyła (IV. 190).

1432 z Zofią wreszcie, ostatnią swoją żoną, przez zapusty bawił w Jedlni, gdzie do nich Ziemiowit książę mazowiecki oraz wielu dostojników i panów ściągnęło (IV. 435).

Pod tęż porę (1432 nazajutrz po ś. Macieju), w Jedlni, mieszkańców m. Radomia uwolnił od wszelkich ceł i danin gdziekolwiek w królestwie z towarami i rzeczami zdarzy się im przejeżdżać (Oryg. w magistracie m. Rad.).

Kraków prawda był stolicą państwa Jagiełłowego, ale i po całym kraju miał ten król miejsca do których w pewne dni corocznie zjeżdżał. Tam zgromadzali się i doradcy, jeśli wypadła tego potrzeba i tam sprawy wraz z monarchą załatwiali.

1406 w poniedziałek po niedzieli zapustnej, Władysław Jagiełło, w Jedlni, nadał Mikołajowi arcybiskupowi gnieźnieńskiemu i jego następcom moc zakładania miast na szredzkiem prawie i stanowienia jarmarków i targów (Olszowski de archiepiscopatu).

1413 w Jedlni, stany koronne wykonały przysięgę, jako na przypadek śmierci Jagiełły uznają córkę jego Jadwigę za swoją królowę, a Witolda za jej opiekuna (Wapowski, Malin. I. 397).

1417 w Jedlni było zebranie rady, podczas dni zapustnych (Dług. IV. 186).

1419 w piątek po popielcu, w Jedlni Jagiełło z dostojnikami uznał nicość oskarżeń pokątnych wymierzonych przeciw wysłańcom polskim na sobór konstancyjski, zwłaszcza że arcybiskup gnieźnieński Mikołaj na dowód swęj niewinności złożył przysięgę. (Ł. Goł. Dzieje Polski za Jag.).

1420 tamże, w niedzielę zapustną, przed królem w obec wielu biskupów, książąt i panów, Zbigniew Oleśnicki i Mikołaj Cebulka zdawali sprawę z poselstwa odbytego do cesarza Zygmunta (Dług. IV. 234).

Tegoż roku, w sobotę przed niedzielą wstępną, na prośbę obywateli m. Opoczna wydał król, w Jedlni, roz-

kazy do celników w Sulejowie, Sandomierzu, Opatowie i Skaryszowie, aby od nich nie wymagali ceł i targowego (Rps. Rog.).

1423 w zapusty, w Jedlni, król skłonił Wojciecha Jastrzębca do przyjęcia arcybiskupstwa gnieźnieńskiego, a na jego miejsce biskupem krakowskim mianował Zbigniewa Oleśnickiego (Dług. IV. 287).

1428 również w zapusty, wielu panów duchownych i świeckich nad sprawami kraju, z królem w Jedlni radziło (Dług. IV. 234).

1434 Na uroczystość Trzech Królów zjechał Jagiełło do Jedlni, dokąd zebrali się w znacznej liczbie prałaci i papowie (Dług. IV. 382).



Wielka pieczęć majestatyczna króla Władysława Jagiełły

Z ksiąg ziemskich radomskich, które sięgają 1410 r. widać, że pod bytność monarszą odbywały się niekiedy i nabycia dóbr w Jedlni. Takie czynności zaciągnięto do tych ksiąg 1415 i 1418 we środę popielcową. Acta sunt haec in Jedlna, feria quarta, in die cinerum. Nadanie młyna Pacyny w starostwie Radomskim, Wawrzyńcowi Pacz, mostowniczemu wojsk czynnych, magistro pontium exercituum nostrorum expeditionarium, nastąpiło także w Jedlni dnia popielcowego 1433 roku.

Najsłynniejszą stała się Jedlnia przez statut w niej ułożony 1430 r. w sobotę przed Niedzielą pierwszą postu, który w trzy lata później dan był w Krakowie: Finit statutum Vladislai in Jedlna sancitum, Cracoviae vero datum (Łaski fol. 52).

Fragment książki J. Gackiego „Jedlnia, w niej kościół i akta obelne-go prawa”, której reprint został wydany w ubiegłym roku staraniem Stowarzyszenia Jedlnia i Parafii św. Mikołaja

W dziejach Polski bitwa pod Grunwaldem ma znaczenie szczególne. Jest przykładem wielkiego sukcesu militarnego odniesionego w walce z kwiatem rycerstwa przybyłego ze wszystkich krajów Europy i jednocześnie ukazuje wielki awans państw jagiellońskich na mapie międzynarodowej polityki. Stanowi wydarzenie, które odbijając się szerokim echem w świecie, wprowadziło kraje domu jagiellońskiego do grona głównych podmiotów polityki międzynarodowej. Stało się to trwałym składnikiem tradycji historycznej Polski, Litwy, Białorusi, Ukrainy, także Rosji, jest obecne w pamięci krajów niemieckich, w Czechach, na Węgrzech. Bez hasła „Grunwald” nie sposób pisać o rozwoju polskiej świadomości narodowej, o chwale i męstwie „rycerzy grunwaldowych”, o znakomitej myśli taktycznej i inżynierskiej naszych wojsk.

Udział w zwycięstwie grunwaldzkim miały wszystkie polskie ziemie. Należy się im, także Mazowszu, wspomnienie o ich roli, o ich wkładzie w wydarzenia, których sześćsetletnią rocznicę będziemy obchodzić.

prof. dr hab. Henryk Samsonowicz  
Przewodniczący Mazowieckiej Komisji Historycznej Obchodów  
600-lecia Bitwy pod Grunwaldem



## ŻYCIE PUSZCZY. NIEDŹWIEDŹ BRUNATNY.

Ma Puszcza swoich stałych, mniej lub bardziej znanych mieszkańców. Niektóre zwierzęta, o których czytaliśmy w opowieściach czy bajkach wydają nam się dobrymi znajomymi tak z wyglądu, charakteru jak i obyczajów. Budujemy w sobie obrazy, wyobrażenia ubarwia, fantazja wyolbrzymia. Co powstaje? Najczęściej wizerunek daleko mijający się z faktycznym stanem, obraz równie dziwny, co nieprawdziwy. No bo, czy tak naprawdę znamy pospolitego lisa, wiewiórkę czy choćby leśną mysz wielkooką. Nie wspomnę o licznej rzeszy nietoperzy, nornic, ryjówek czy jeszcze innych, równie dziwnych stworzeń.

W czasach, kiedy w naszej, Królewskiej Puszczy polował król Jagiełło, również w następnych wiekach, niedźwiedzie brunatne miały się dobrze. Tu zakładały swoje gawry i piły wodę z leśnych potoków. Tu wybierały miód leśnym pszczołom.

Nie ma dziś w Puszczy niedźwiedzi. Przeminięły wraz z królami. Pozostały nazwy uroczysk, zapiski w starych kronikach. Pozostała też świadomość bogatej historii Puszczy Kozienickiej, jej wyjątkowości.

W bezpośrednim tłumaczeniu ursus oznacza niedźwiedzia. Drugi człon nazwy gatunkowej arctos, jest wyrazem pochodzenia greckiego i tłumaczy się jako północną stronę świata.

Zasięg występowania niedźwiedzia brunatnego jest bardzo rozległy i obejmuje obszary Ameryki Północnej, Azji, północnej Afryki oraz północnej Europy. Ponadto rozproszone populacje przetrwały w górach Europy Środkowej i Zachodniej – Karpatach, Apeninach, Pirenejach i na półwyspie Bałkańskim. W Polsce niedźwiedzie brunatne żyją jeszcze w Bieszczadach, Tatrach oraz Beskidzie Niskim, Sądeckim i Żywieckim. Wg Polskiej Czerwonej Księgi Zwierząt w roku 1999 krajowa populacja liczyła 128 osobników.

Niedźwiedź brunatny bytuje w rozległych lasach nizinnych i górskich (nawet do wysokości 3500 m n.p.m.). Szczególnie preferuje trudno dostępne, rzadko odwiedzane przez ludzi mateczniki, obfitujące w bogaty podszyt roślin jagododajnych. Zasadniczo aktywny jest w ciągu całej doby, także w dzień. Na miejsca schronienia wybiera różnego rodzaju rozpadliny skalne, jaskinie, wykroty, jamy lub zwarte gęstwiny, często wśród bagien i trzęsawisk.

Niedźwiedź brunatny, wilk, lis i kojot wywodzą się od wspólnego przodka sprzed 40 milionów lat. Jest największym ssakiem drapieżnym Europy, potężnym i niezwykle sprawnym drapieżnikiem o masywnej, muskularnej budowie ciała. Samce osiągają długość do 250 cm, wysokość w kłębie 135 cm i wagę średnio 140–300 kg, niekiedy nawet do 440 kg. Samice osiągają 200 cm długości i wagę 100–200 kg. Ma dobrze rozwinięty słuch i węch, słabiej wzrok. Gdy jest zadowolony cicho mruczy, głośniejszy pomruk z jednoczesnym wydychaniem powietrza wyraża zaskoczenie, a ryk jest oznaką bólu lub gniewu.

Ubarwienie jego jest jednolicie ciemnobrunatne lub płowobrazowe, na brzuchu lekko jaśniejsze. Masywny tułów opiera się na niewysokich ale bardzo silnych, pięciopalczastych kończynach, opatrzonych długimi i ostrymi pazurami. Pazury przednich łap są sierpowato wygięte i są dwukrotnie dłuższe od pazurów łap tylnych. W porównaniu z ogromnym tułowiem, głowę ma niedużą, z małymi oczami i krótkimi, zaokrąglonymi uszami, a jej ubarwienie jest często jaśniejsze od reszty ciała. Krótki ogon ukryty jest w sierści. Sierść zimowa jest długa, bardzo gęsta i ciepła, sierść letnia jest dużo krótsza. „Odziany” grubym i gęstym futrem niedźwiedź sprawia wrażenie ciężkiego, chodzi przeważnie wolno, kołysząc się na boki. Niedźwiedź jest inochońcem, to znaczy kroczy na zmianę obu prawymi i obu lewymi kończynami. Może jednak poruszać się szybko, lekko i cicho, a w miarę potrzeby potrafi galopować wielkimi susami z prędkością do 65 km/godz. Bardzo lubi przebywać w pobliżu wody, często się kąpie i świetnie pływa. Młode ponadto doskonale wspinają się na drzewa.

Niedźwiedź brunatny należy do zwierząt wszystkożernych, a skład jego jadłospisu jest zmienny i zależy od wielu czynni-



ków, głównie od miejsca występowania zwierzęcia, warunków lokalnych, dostępności pokarmu, pory roku. Zęby niedźwiedzia nie są zębami typowego drapieżnika, są bardziej przystosowane do rozdrabniania twardych substancji pochodzenia roślinnego. W okresie wiosny, bezpośrednio po przebudzeniu się ze snu zimowego, gdy jest wychudzony, a w środowisku brakuje pokarmu roślinnego niedźwiedź żywi się głównie pokarmem mięsnym. A że w tym czasie trudno upolować sarnę, jelenia czy kozicę zwierzęta przeważnie cierpią głód. Wiosną często żywią się padliną, którą wyczuwają z odległości kilku kilometrów, potrafią też odbierać zdobycz wilkom oraz rysiom. W skład mięsnego menu wchodzi dodatkowo najróżniejsze zwierzęta – owady (głównie mrówki), mięczaki, żaby, ryby, ptaki oraz ssaki (od małych gryzoni po owce czy bydło domowe). Latem i jesienią niedźwiedzie żywią się głównie pokarmem roślinnym. Zjadają ogromne ilości jagód i innych owoców, zielonych i podziemnych części roślin (kłącza, bulwy, korzenie) oraz orzechów, bukwi i grzybów. Dodatkowo, zdobywanym często z wielką determinacją jest miód, zarówno ten od dzikich pszczoł jak i ten z przydomowych pasiek.

Niedźwiedź brunatny z natury jest zwierzęciem bardzo ostrożnym i unika spotkań z ludźmi. Nadmiernie agresywne są zwierzęta bardzo głodne, gwałtownie przebudzone podczas snu zimowego, drażnione przez ludzi i psy a także samice w obronie potomstwa – wtedy mogą być bardzo niebezpieczne.

Niedźwiedzie brunatne żyją pojedynczo, za wyjątkiem samic wodzących młode. Mają rozległe areale, które znaczą poprzez drapanie kory oraz ocieranie się o pnie i zostawianie sygnałów zapachowych.

Okres godowy – ruja ma miejsce w kwietniu i maju. Partnerzy poszukują się wzajemnie, samica zostawia substancje zapachowe w charakterystycznych miejscach. Niekiedy dochodzi do walki samców o samicę. Ciąża trwa od 185 do 251 dni. Młode przychodzą na świat w czasie snu zimowego samicy. Przeważnie rodzą się dwa niedźwiadki (rzadziej 1 lub 3, wyjątkowo więcej), które wielkością zbliżone są do szczura i ważą po 500 g. Rosną szybko, i w kwietniu, gdy opuszczają gawrę ważą już 10–15 kg. Okres laktacji trwa pół roku, młode pozostają z matką przez dwa lata.

Przed nadejściem zimy niedźwiedź wyszukuje sobie miejsce na zimowe legowisko, zwane gawrą. Są to zazwyczaj naturalnego pochodzenia pieczary, obszerne dziuple czy jamy, które zwierze wyściela liśćmi i mchem. Sen zimowy (trwający przeważnie do marca), u tego gatunku nie jest typową hibernacją, jaka występuje u innych ssaków, np. nietoperzy. W przypadku niedźwiedzia temperatura ciała obniża się nieznacznie (do 29°C) a liczba uderzeń serca pozostaje taka sama. Przebudzone zimą zwierzę jest w każdej chwili gotowe do obrony czy ucieczki.

Niedźwiedź brunatny nie ma, poza oczywiście człowiekiem, naturalnych wrogów. Niekiedy osłabione czy chore niedźwiedzie zostają zagryzione przez wilki.

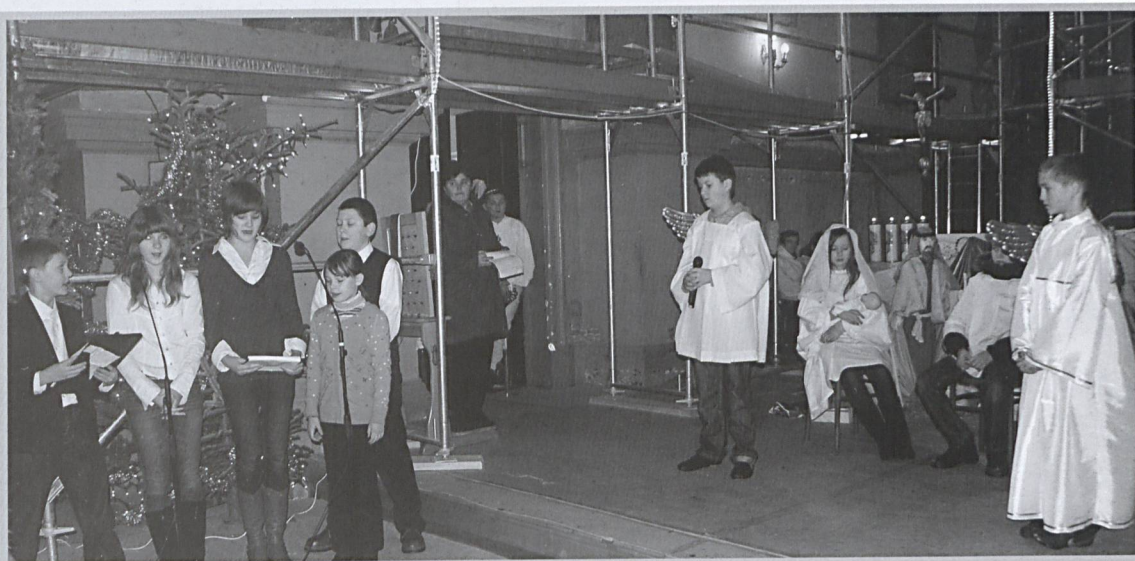
Sławomir Wąsik



## KOLUMNA MŁODYCH

### WSPÓŁCZESNE JASEŁKA

Z Bożym Narodzeniem nieodłącznie związane są przedstawienia zwane jasełkami. Nie mogło ich zabraknąć w naszej szkole, w naszej parafii. Uczniowie PSP w Jedlni przygotowali przedstawienie pt. „Polska”. Przesłaniem tak przygotowanych jasełek było hasło: „Polska wierna Chrystusowi”. Oprócz tradycyjnych postaci występujących w jasełkach (Józef, Maryja, Dzieciątko, aniołowie, pasterze, królowie) wystąpili przedstawiciele poszcze-



gólnych krain geograficznych naszej Ojczyzny. Drużyna, którą do stajenki przyprowadziła Polska. W przedstawieniu pojawiły się elementy regionalne – w gronie gości do szopki przybyły z darami mieszkanki Radomia i Jedlni.

*Renata Paják*

### SPOTKANIE OPLĄTKOWE U STRAŻAKÓW

2 stycznia w remizie Ochotniczej Straży Pożarnej w Jedlni odbyło się spotkanie opłatkowe braci strażackiej. To już tradycja, że organizowana jest wigilia w naszej remizie. W spotkaniu opłatkowym uczestniczyli duszpasterze naszej parafii – ks. proboszcz Janusz Smerda, ks. wikariusz Łukasz Gospodarczyk, przewodniczący Rady Gminy Pionki Tomasz Wróbel oraz jak zawsze licznie przybyli bracia strażacy.

Spotkanie opłatkowe rozpoczął ks. proboszcz, który po krótkiej modlitwie złożył wszystkim obecnym strażakom życzenia noworoczne oraz pobłogosławił świąteczny opłatek. Tradycyjnie łamaliśmy się opłatkiem życząc sobie by ten nowy rok był pomyślny i dużo lepszy od minionego.



Po wspólnym odśpiewaniu kolędy zasiedliśmy do wigilijnego stołu. To bardzo miłe uczucie móc razem wraz z całą bracią strażacką, oraz duszpasterzami przeżywać święto Narodzenia Chrystusowego.

Spotkania opłatkowe organizowane w naszej jednostce to nie tylko tradycja, to żywy dowód na przywiązanie do wiary i Kościoła naszych mieszkańców i braci strażaków.

W imieniu strażaków Ochotniczej Straży Pożarnej w Jedlni pragnę złożyć życzenia Mieszkańcom naszej parafii wszelkiej pomyślności na nowy rok 2010.

*Tomasz Wróbel*

### NASZ PIERWSZY WYSTĘP

W niedzielę św. Rodziny, Parafialna Orkiestra Dęta z Jedlni, z pomocą kolegów z Jedlińska, zagrała po raz pierwszy przed publicznością. Mamy nadzieję, że występ podobał się parafianom.

Jesteśmy Parafialną Orkiestrą Dętą z Jedlni. Jest nas wszystkich ok. 20 osób (zawsze może być więcej) w różnym wieku, połączonych jedną pasją – muzykowaniem. Uczymy się już półtora roku



pod kierownictwem Andrzeja Rajkowskiego, a od pół roku gramy na instrumentach. Mamy dużo dobrej woli. Niestety nie posiadamy wystarczającej ilości instrumen-

tów i nie wszyscy mogliśmy wystąpić na mszy w niedzielę św. Rodziny. Instrumenty, na których gramy zawdzięczamy ks. Januszowi Smerdzie, naszemu przyjacielowi i ofiarności parafian. Spełnieniem naszych marzeń jest znalezienie sponsorów i mecenasa.

*Członek orkiestry z Jedlni*



### WIGILIA KSM-U!

3 stycznia o godz. 14:00 odbyło się spotkanie wigilijne, w którym uczestniczyła młodzież z Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży, razem z naszymi księżmi opiekunami ks. Januszem i ks. Łukaszem. Łamiąc się opłatkiem składaliśmy sobie życzenia, a po nich zasiadliśmy do wigilijnego stołu. Śpiewaliśmy kolędy, opowiadaliśmy sobie śmieszne historie. Księża śmiali się razem z nami, opowiadali anegdoty ze swojego życia. Jedliśmy pyszne potrawy przygotowane przez nas samych. W naszych sercach dominowała radość z narodzenia Jezusa, który przyszedł do nas nie w pałacu ale w ubogiej stajence wśród zwierząt.

Z niecierpliwością czekamy na następne takie spotkanie, które mamy nadzieję odbędzie się w większym gronie, w tym samym miejscu, za rok, wraz z naszymi kochanymi księżmi.



*Agnieszka Woźniak*

### JASEŁKA W PSP IM. JANA KOCHANOWSKIEGO W JAROSZKACH

W naszej szkole staramy się kultywować tradycję świąt Bożego Narodzenia. Bardzo starannie wszyscy przygotowali się do tych świąt sprząając, wykonując ozdoby choinkowe i ćwicząc śpiew kolęd.

22 grudnia w szkole w Jaroszkach odbyła się wspólna wigilia. Ten dzień miał szczególnie uroczystą oprawę. Uczniowie zadbałi o świąteczny wystrój sal i potrawy wi-

gilijne. Wspólnie z nauczycielami i rodzicami łamali się opłatkiem i składali sobie życzenia. Później, jak to tradycja nakazuje, śpiewali kolędy i pastorałki. Nie zabrakło również przedstawienia jasełkowego. Część artystyczna była bardzo interesująca, uczniowie doskonale wcielili się w swoje role. Przedszkolaki zaśpiewały kolędę „Gore gwiazda Jezusowi”, zarecytowały piękne wiersze i obsypały publiczność białym śniegiem. Program przygotowany był przez Małgorzatę Amanowicz. Uczniowie kl. I–III pod kierunkiem swoich wychowawczyń Krysztyny Brzyskiej, Jolanty Galeckiej i Hanny Tomczyk przedstawili jasełka „Bóg się rodzi”. Piękne stroje, dekoracja, migające światełka, rzesze aniołów podkreśliły wyjątkowe spotkanie.

Po części artystycznej dyrektor Anastazja Jasek życzyła wszystkim pogodnych, spokojnych i rodzinnych świąt.

Atmosfera tego spotkania była bardzo rodzinna, wszak szkoła w Jaroszkach to dla wszystkich uczniów i nauczycieli drugi dom.

*Małgorzata Amanowicz*



### NOWY SAMOCHÓD POŻARNICZY W OSP JEDLŃA

26 października 2009 r. Ochotnicza Straż Pożarna w Jedlni otrzymała nowy samochód. Jest to ciężki samochód pożarniczy tatra 815. Wóz pożarniczy został przekazany naszej straży od Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej w Pionkach. Do tej pory OSP Jedlnia posiadała dwa samochody pożarnicze. Były to: ford transit (lekki samochód ratowniczo-gaśniczy) oraz tatra 148 GCBA 6/32 (ciężki samochód gaśniczy).

Otrzymana tatra 815 posiada zbiornik wody o pojemności 11 000 litrów i autopompę o wydajności 4 500 l/min. Dla porównania tatra 148 ma tylko 6 000 litrów i wydajność pompy 3 200 l/min. Tak więc otrzymana tatra prawie dwukrotnie podnosi możliwości gaśnicze naszej jednostki. Nasz nowy wóz pożarniczy jest jednym z największych samochodów gaśniczych w powiecie. Obecnie OSP Jedlnia jako jedyna w gminie posiada dwa samochody ciężkie.

Za otrzymany samochód chcieliśmy szczególnie podziękować Dowództwu Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej w Pionkach, Komendzie Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Radomiu oraz władzom gminy Pionki.

Mamy nadzieję, że nasz nowy nabytek będzie dobrze służył w walce z tak ogromnym żywiołem jakim jest ogień.

*Paweł Wróbel*





## SERCE I DUSZA SIĘ RADUJĘ...

Jak co roku od 6 lat w naszej parafii odbył się konkurs kolęd i pastorałek pod opieką artystyczną Michała Szlachcica. W tym roku było to 27 grudnia. Konkurs był wyjątkowy, gdyż oprócz dzieci i młodzieży wystąpiły dwa zespoły: „Królewskie Źródła” i ks. Andrzej Zarzecki i jego dziewczyny. Konkurs rozpoczął się występem naszego zespołu, który zaprezentował dwie kolędy. Gdy już się troszeczkę rozśpiewaliśmy czas było zacząć konkurs, gdyż wszyscy uczestnicy byli już bardzo zestresowani. Prowadzące Anita Sito i Weronika Sułek zaprosiły wszystkich do wysłuchania kolęd i pastorałek w wykonaniu „przyszłych gwiazd”. Uczestnicy byli podzieleni na 3 kategorie wiekowe. Jako pierwsza zaprezentowała się Natalka Sito z najmłodszej grupy wiekowej. Natomiast ostatnim występem jaki wysłuchaliśmy był duet Aleksandry Żuber i Agnieszki Witek w pastorałce „Uciekali”. Ks. proboszcz, ku zaskoczeniu wszystkich – ponieważ nie było jednego uczestnika – poprosił jury, aby teraz oni zaśpiewali jedną kolędę. Pomiędzy drugą i trzecią kategorią wystąpiły po raz drugi Królewskie Źródła. Oczekując na werdykt jury, wsłuchiwalismy się w koncert zespołu ks. Andrzeja Zarzeckiego.

Po wysłuchaniu kolęd i rozmów prowadzących z uczestnikami widać było, że wszyscy byli bardzo zestresowani i włożyli dużo nauki, aby się przygotować. Jak nigdy usłyszeliśmy nawet kwartet.

Po burzliwych naradach powróciło jury i ogłosiło wyniki. Wyróż-



nieni zostali Karolina Dąbrowska, Aleksandra Grzywacz, Weronika Mróz, Michał Baran, Natalia Stankiewicz, Aleksandra Żuber, Agnieszka Witak. Zwycięzcą w pierwszej kategorii (do II kl. szkoły podstawowej) została Paulina Stankiewicz, w drugiej kategorii (do IV kl. szkoły podstawowej) Aleksandra Dąbrowska, natomiast w trzeciej kategorii (od V kl. szkoły podstawowej) została Maja Jaroszek. Wszyscy otrzymali dyplomy za udział a zwycięzcy nagrody.

Mamy nadzieję, że za rok spotkamy się kolejny raz na wspólne kolędowanie w dużo większym gronie. Zapraszamy w imieniu organizatorów.

**Justyna Kucharska**

## NASZ DOMOWY KOŚCIÓŁ MA 3 LATA

W niedzielę 27 grudnia o godz. 12.00 sprawowana była msza św. w intencji rodzin Domowego Kościoła w trzecią rocznicę zawiązania wspólnoty. Choć te trzy lata to niedługi okres, to dostarczył on nam wiele radości i przeżyć. Pozwolił na rozwój duchowy naszych rodzin a tym samym jeszcze bardziej przybliżył nas do Pana Boga.

W tym dniu przypadła uroczystość Świętej Rodziny, dlatego też modliliśmy się w intencji rodzin całej naszej parafii. Szczególne przeżycie przyniosła nam wspólna modlitwa z rodzinami przybyłymi z małymi dziećmi oraz z małżonkami, którzy w grudniu utworzyli drugi krąg Domowego Kościoła. Wszyscy byliśmy poruszeni kolędami granymi przez parafialną orkiestrę dętą. Był to ich debiut po ponad rocznym przygotowaniu. W czasie nabożeństwa małe dzieci z rąk naszych kapłanów otrzymały błogosławieństwo Boże oraz pamiątkowe obrazki.

Dużą radość dostarczyło nam spotkanie opłatkowe rodzin Domowego Kościoła obu kręgów, które odbyło się 30 grudnia. Po krótkiej modlitwie i odczytaniu fragmentu Pisma Świętego łamaliśmy się opłatkiem składając sobie życzenia. Wspólne rozmowy oraz śpiew kolęd pozwoliły głęboko przeżyć czas Bożego Narodzenia.

**K. T. Piechurscy**



## KURS TAŃCA

Stowarzyszenie Jedlnia jakiś czas temu napisało projekt w ramach Poakcesyjnego Programu Wspierania Obszarów Wiejskich. Pozyskane fundusze pozwoliły na podjęcie różnych inicjatyw na terenie parafii.

Jednym z przedsięwzięć było zorganizowanie zajęć tanecznych dla dzieci i młodzieży ze szkoły w Jedlni i w Jaroszkach. Od września 2008 r. odbywał się kurs tańca dla dwóch grup wiekowych – dzieci szkoły podstawowej oraz młodzieży gimnazjalnej. Układy taneczne i choreografię przygotowała Magdalena Urbaś – instruktorka tańca z MOK-u w Pionkach. Obie grupy taneczne wystąpiły z pokazami na festynie parafialnym w czerwcu 2009 r. Szkoda, że program trwał tylko do grudnia 2009 r., bo niektórzy odkryli w sobie pasję tańca.

Uczestnicy serdecznie dziękują zarządowi Stowarzyszenia oraz ks. proboszczowi za możliwość skorzystania z takiej formy zajęć. Rozwinęły one koordynację ruchową, wycucie rytmu, nauczyły dzieci i młodzież podstaw tańca, były odskocznią od codziennych zajęć.

**Małgorzata Brodowska**





## SPOTKANIA Z POWIEŚCIĄ HENRYKA SIENKIEWICZA „KRZYŻACY”

W lipcu będziemy obchodzić 600-lecie bitwy pod Grunwaldem. W związku z tym chcemy przybliżyć czytelnikom epokę średniowiecza, którą przedstawił w powieści „Krzyżacy” Henryk Sienkiewicz.

W kolejnych numerach gazety będą ukazywały się fragmenty książki dotyczące następujących zagadnień: obyczajów rycerskich i najslawniejszych rycerzy polskich, życia w średniowiecznej Polsce, polowań, postaci z powieści, wydarzeń historycznych.

Zachęcamy do rozwiązywania krzyżówek, łamigłówek, rebusów, dzięki którym będzie można sprawdzić i zgłębić swoją wiedzę o epoce i wydarzeniach w powieści.

W tym miesiącu prezentujemy fragmenty opisujące obyczaje rycerskie i najslawniejszych rycerzy polskich.

### Obyczaje rycerskie – ślubowanie

Zbyszko zaś szedł ku księżnej trzymając przy pierśsiach Danusię, która objawszy go jedną ręką za szyję, drugą podnosiła w górę luteńkę z obawy, by się nie zgniotła. Twarz miała śmiejącą się i uradowaną, choć trochę przestraszona. Tymczasem młodzieńczyk doszedłszy do księżnej, postawił przed nią Danusię, sam zaś klękając i podniósłszy głowę rzekł z dziwną w jego wieku śmiałością:

– Niechże będzie wedle waszych słów, miłościwa pani! Pora tej wdzięcznej panience mieć swego rycerza, a pora i mnie mieć swoją panią, której urodę i cnoty będę wyznawał, za czym z waszym pozwoleniem tej oto właśnie chcę ślubować i do śmierci wiernym jej w każdej przygodzie ostać.

Na twarzy księżnej przemknęło zdziwienie, ale nie z powodu słów Zbyszkowych, tylko dlatego, że wszystko stało się tak nagle. Obyczaj rycerskiego ślubowania nie był wprawdzie polski, jednakże Mazowsze, leżąc na rubieży niemieckiej i widując często rycerzy z dalekich nawet krajów, znało go lepiej nawet niż inne dzielnice i naśladowało dość często. Księżna słyszała też o nim dawniej, jeszcze na dworze swego wielkiego ojca, gdzie wszystkie obyczaje zachodnie były uważane za prawo i wzór dla szlachetniejszych wojowników – z tych przeto powodów nie znalazła w chęci Zbyszka nic takiego, co by obrazić mogło ją lub Danusię. Owszem, uradowała się, że miła jej sercu dwórka poczyną zwracać ku sobie rycerskie serca i oczy. Więc z rozbawioną twarzą zwróciła się do dziewczyny:

– Danuska, Danuska! chcesz mieć swego rycerza?

A przetowłosa Danusia podskoczyła naprzód trzy razy do góry w swoich czerwonych trzewiczkach, a następnie chwyciwszy księżną za szyję poczęła wołać z taką radością, jakby jej obiecywano jakąś zabawę, w którą się tylko starszym bawić wolno:

– Chcę! chcę! chcę!...

Księżnie ze śmiechu aż łzy napłynęły do oczu, a z nią śmiał się cały dwór; wreszcie jednak pani uwolniwszy się z rak Danusinych rzekła do Zbyszka:

– Aj! ślubuj! ślubuj! cóż zasię jej poprzysiężesz?

Lecz Zbyszko, który wśród śmiechu zachował niezachwiane powagę, ozwał się równie poważnie, nie wstając z klęczek:

– Ślubuję jej, iżę stanąwszy w Krakowie powieszę pawęż na gospodzie, a na niej kartę, którą mi uczony w piśmie kleryk foremnie napisze: jako panna Danuta Jurandówna najurodziwszą jest i najcnotliwszą między

pannami, które we wszystkich królestwach były. A kto by temu się przeciwiał, z tym będę się potykał póty, póki sam nie zginę albo on nie zginie – chybaby w niewolę radziej poszedł.

– Dobrze! Widać rycerski obyczaj znasz. A co więcej?

A potem – liznąwszy od pana Mikołaja z Długolasu, jako mać panny Jurandówny za przyczyną Niemca z pawim grzebieniem na hełmie ostatni dech puściła, ślubując kilka takich pawich czubów ze łbów niemieckich zedrzeć i pod nogi mojej pani położyć.

Na to spoważniała księżna i spytała: Nie dla śmiechu ślubujesz? A Zbyszko odrzekł: Tak mi dopomóż Bóg i Święty Krzyż, którego ślub w kościele przed księdzem powtórzę. A zakonnicy nie okazali też zdziwienia, albowiem takie ślubowanie nie obowiązywało do niczego. Ślubowano częstokroć niewiastom zamężnym, a w rodach znamienitych, wśród których zachodni obyczaj był znany, każda prawie miała swego rycerza. Jeśli zaś rycerz ślubował pannie, to nie stawał się przez to jej narzeczonym: owszem, najczęściej ona brała innego męża, a on, o ile posiadał cnotę stałości, nie przestawał jej być wprawdzie wiernym, ale żenił się z inną.

### Obyczaje – ratunek od kary

Był stary, polski i słowiański obyczaj, mocny jak prawo, znany na Podhalu, w Krakowskim, a nawet i w innych krajach, że gdy na prowadzonego na śmierć chłopca rzuciła niewinna dziewczka zasłonę na znak, że chce za niego wyjść za mąż, tym samym zbawiała go od śmierci i kary. Zнали ów obyczaj rycerze, znali kmiecie, znał polski lud miejski – a słyszeli o jego mocy i Niemcy, z dawniejszych czasów w grodach i miastach polskich zamieszkali.

### Obyczaje rycerskie – wjazd „wojenny”

Było już dobrze z południa, gdy księżna wraz z orszakiem wyruszyła z gościnnego Tyńca do Krakowa. Częstokroć ówczesni rycerze wjeżdżając do większych miast lub do zamków w odwiedziny do znakomitych osób przywdziewali na się pełny rynsztunek bojowy. Był wprawdzie zwyczaj zdejmować go zaraz po przebyciu bram, do czego w zamkach wzywał sam gospodarz uświęconymi słowami: „Zdejmcie zbroję, szlachetny panie, albowiem przybyliście do przyjaciół” – niemniej jednak wjazd „wojenny” uważał się za okazalszy i podnosił znaczenie rycerza.

### Obyczaje rycerskie po pojedynku

Zbyszko nie mógł jednak wyjechać natychmiast. Wolno było ówczesnemu rycerzowi nie zważać na żadne przeszkody, ale nie wolno było złamać obyczaju rycerskiego, który nakazywał, by zwycięzca w pojedynku spędził na miejscu walki cały dzień aż do następnej północy, a to dla okazania, że został panem pobojuwiska, jak i dla okazania gotowości do nowej walki, gdyby ktokolwiek z krewnych lub przyjaciół zwyciężonego chciał go ponownie do niej wyzwać. Obyczaj ten zachowywały nawet całe wojska, tracąc nieraz korzyści, jakie by pośpiech po zwycięstwie mógł przynieść. Zbyszko nie próbował nawet wyłamać się spod nieubłaganego prawa i posiliwszy się nieco, a następnie przywdziewszy zbroję, tkwił aż do północy na dziedzińcu zamkowym pod zasępionym niebem zimowym, czekając na nieprzyjaciela, który znikąd przybyć nie mógł.



O północy dopiero, gdy heroldowie obwieścili ostatecznie przy dźwięku trąb jego zwycięstwo, Mikołaj z Długolasu zawezwał go na wieczerzę, a zarazem na naradę do księcia.

### Najsławniejsi rycerze polscy

Na miły Bóg! toż tu przed królową wystąpią nie tacy jak ty, ale rycerze w świecie najslawniejsi. Będzie goił Zawisza z Garbowa i Farurej, i Dobko z Oleśnicy, i taki Powął z Taczewa, i taki Paszko Złodziej z Biskupic, i taki Jaśko Naszan, i Abdank z Góry, i Andrzej z Brochocic, i Krystyn z Ostrowa, i Jakub z Kobylan!... Gdzie ci się z nimi mierzyć, z którymi ni tu, ni na dworze czeskim, ni na węgierskim nikt mierzyć się nie może.

### Rycerze polscy – wygląd

Ludzie patrzyli to na drogę wiodącą z zamku, to na pomost i sterzącego na nim kata z pałającym w słonecznym blasku mieczem, to wreszcie na rycerzy, na których zawsze z chciwością i szacunkiem spoglądali mieszczanie. Tym razem było zaś na co patrzeć, gdyż najslawniejsi

stanęli w kwadrat koło rusztowania. Podziwiano więc szerokość ramion i powagę Zawiszy Czarnego, jego krucz włos spadający na ramiona – podziwiano krępą, kwadratową postać oraz pałacaste nogi Zyndrama z Maszkowic i olbrzymi, nadludzki niemal wzrost Paszka Złodzieja z Biskupic, i groźną twarz Bartosza z Wodzinka – i urodę Dobka z Oleśnicy, który w Toruniu pokonał na turnieju dwunastu rycerzy niemieckich – i Zygmunta z Bobowy, który podobnie wstąpił się z Węgrami w Koszycach – i Krzona z Kozichłów, i straszego w ręcznym spotkaniu Lisa z Targowiska, i Staszka z Charbimowic, który konia w biegu doganiał. Powszechną uwagę zwracał także Maćko z Bogdańca swoją wybladłą twarzą, podtrzymywany przez Floriana z Korytnicy i Marcina z Wrocimowic. Sądzone powszechnie, iż jest to ojciec skazanego.

Ale największą ciekawość wzbudzał Powął z Taczewa, który stojąc w pierwszym szeregu trzymał w swych potężnych ramionach Danusię, przybraną całkiem białą, z zielonym rucianym wianuszkem na jasnych włosach.

przygotowali nauczyciele z Jedlni i Jaroszek  
w konsultacji z Januszem Pulnarem

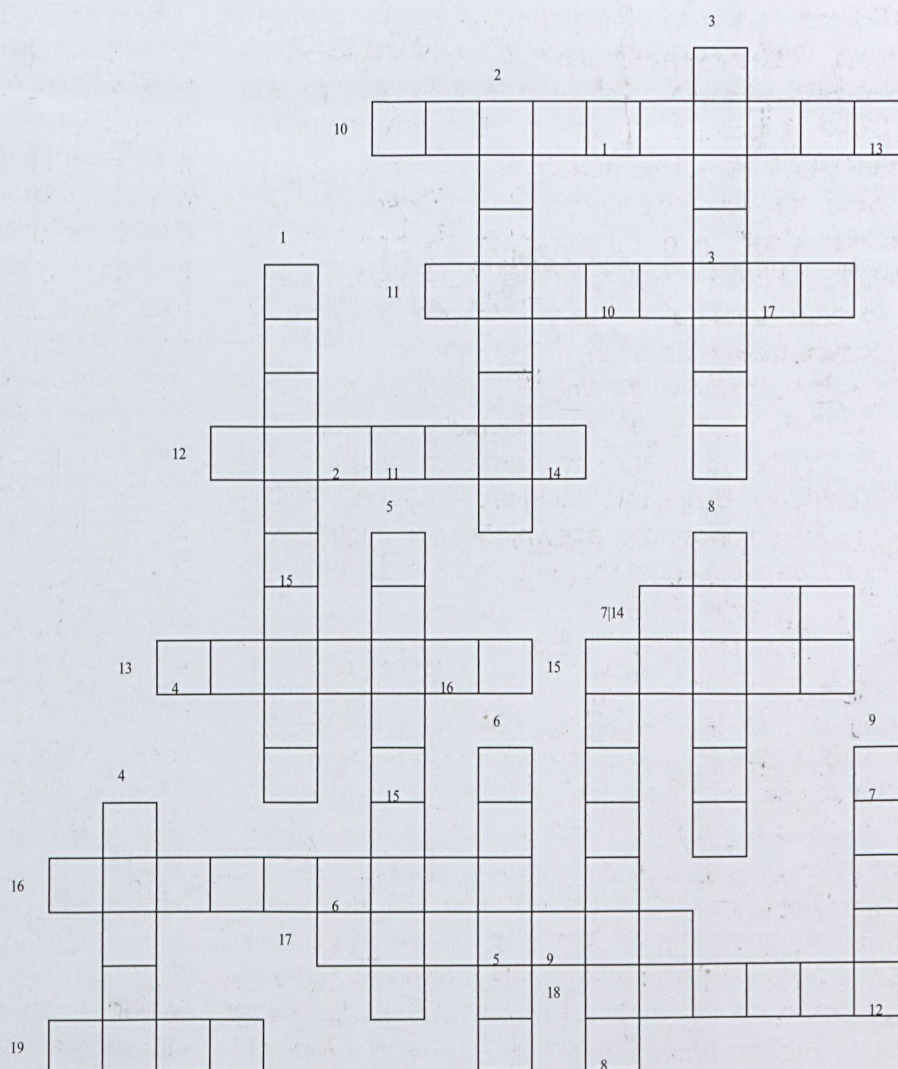
## KRZYŻÓWKA

### Pionowo

- Składał je rycerz lub obecnie pierwszoklasista.
- Nazwa chusty, którą narzuciła Danusia Zbyszkowi.
- Zawody rycerskie piesze lub konne.
- Był najważniejszy dla rycerza.
- Ceremonia przyjęcia do stanu rycerskiego.
- Zawisza ...
- Rzemieślnik, który wyrabiał zbroje, miecze, tarcze rycerskie.
- ... z Taczewa.
- Dawna broń sieczna o szerokim ostrzu i prostej rękojeści.

### Poziomo

- Inaczej uposażenie rycerza.
- Rzucano ją, by wyzwać na pojedynek.
- Imię „rycerzyka”, któremu miano ściąć głowę.
- Imię wybawczyni Zbyszka.
- Ile czasu rycerz pozostawał na polu walki po wygranym pojedynku?
- Ozdobna deska, na której Zbyszko przybił ogłoszenie o urodzie i cnocie Danusi.
- Na grubego zwierza.
- Był nim, zanim został rycerzem.
- Średniowieczny zbrojny żołnierz.
- Inaczej monarcha.



hasło

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----	----	----	----	----	----

Wśród czytelników, którzy prawidłowo rozwiążą krzyżówkę i hasło, rozlosujemy nagrodę-niespodziankę. Rozwiązania prosimy wrzucać do puszek w kościele do 20 stycznia 2010 r. podając swoje imię, nazwisko oraz adres.



## GMINA JEDLNIA (PRZESZŁOŚĆ I TERYTORIUM)

Najniższą jednostką terytorialną administracji państwowej (samorządowej) było w okresie książęcym opole. Spełniało ono funkcje administracyjne, gospodarcze i skarbowe. Od XIII w. w okresie kolonizacji na prawie niemieckim (magdeburskim) powstały gminy miejskie z wójtem (burmistrzem) i wiejskie z sołtysem na czele. Gminy obejmowały własność jednej osoby, rodziny lub instytucji i ich wielkość zależała od rozległości posiadanych przez nie dóbr od kilkunastu wsi do części wsi podzielonej wśród krewnych. Ich właściciele (lub ich pełnomocnicy) pełnili funkcje administracyjno-skarbowe (ściąganie powinności w naturze i podatków, utrzymanie dróg, dostarczanie korespondencji) i sądowe w zakresie spraw cywilnych, bo karne sprawowały sądy grodzkie.

Do jakiej gminy należała Jedlnia czy miała taki urząd u siebie do końca XVI wieku? – nie wiemy. Dopiero po wyłączeniu ze starostwa radomskiego w 1596 r. Ekonomii Kozienickiej, jako królewskich dóbr stołowych, utworzono jej zarząd i gminę administracyjną w Kozienicach. W jej skład weszło miasto Kozienice i okoliczne wsie królewskie puszczańskie i powiślańskie: Bieliny, Dąbrówki, Holendry, Jastrzębia, Jedlnia, Kozłów, Opatkowice, Stara Wieś (teraz część Kozienic), Świerże, Wargocin, Wróblany i Wymysłów. W XVIII w. weszły w skład gminy w Kozienicach nowo powstałe na tym terenie wsie: Augustów, Kociołek (teraz Kociołki), Przewóz, Stanisławice i Wróble. Była to gmina obszerna terytorialnie i liczna ludnościowo. Biorąc pod uwagę ówczesne trudności komunikacyjne i uciążliwe leśne i powiślańskie „polskie” drogi, więź między poszczególnymi miejscowościami była luźna. Więzy międzyludzkie ograniczały się do wspólnych prac pańszczyźnianych w folwarkach, takież prace w lesie, udziału w nabożeństwach parafialnych oraz uroczystościach dorocznych i rodzinnych.

Po upadku państwa polskiego w ostatnim rozbiórce Polski w 1795 r., Ekonomia Kozienicka przeszła na własność rządu austriackiego wraz z terenem na południe od Pilicy i Bugu, tworzącej prowincję tzw. Galicję Zachodnią. Zmieniono także nazewnictwo administracyjne: dotychczasowe województwa (o częściowo zmienionym terytorium) nazwano departamentami, a powiaty cyrkulami. Gminy pozostały bez zmian terytorialnych. Po przyłączeniu w 1809 r. Galicji Zachodniej do Księstwa Warszawskiego pozostawiono nazwę departament, natomiast przywrócono staropolską nazwę powiatu. Wtedy z części wschodniej powiatu radomskiego utworzono powiat kozienicki, obejmujący także Jedlnię z okolicą. W wyniku postanowień Kongresu Wiedeńskiego w 1815 r., utworzono w 1816 Królestwo Polskie (Kongresowe), złączone unią personalną z Rosją, w którym zachowano dotychczasowy podział administracyjny (zmodyfikowany) z podziałem na województwa i powiaty, które nazwano obwodami, podzielonymi na powiaty (obwód radomski miał powiaty: radomski i kozienicki). Województwo sandomierskie miało siedzibę w Radomiu. Po upadku powstania listopadowego 1830–31 r. nastąpiły dalsze zmiany w nazewnictwie administracyjnym: województwa zastąpiono guberniami, obwody zostały przemianowane na powiaty, a powiaty na okręgi.

Po powstaniu listopadowym władze rosyjskie utworzyły ze skonfiskowanych dóbr jego uczestników

tzw. Majoraty i w 1835 r. obdarowały nimi „zwycięzców”: Kozienice z okolicą darowano gen. Denowi, Jedlnię płk. Bezakowi. Wtedy utworzono gminę w Jedlni z wsiami: Augustowem, Jaroszkami, Jastrzębią, Jedlnią, Kozłowem, Mąkosami, Pionkami, Siczkami, Słupicą i Zagożdżonem. Wszystkie te wsie należały wówczas do parafii w Jedlni, ale część z nich była w majoracie, a część nadal należała do rządu. Wynikł z tego spór, że własność miejscowości jest różnorodna. Wtedy w 1849 r. rząd przyłączył m.in. Jastrzębię i Kozłów do gminy w Lesiowie (stanowiącym tzw. Dobrą suprymowaną po zniesionym zakonie benedyktynów w Radomiu). Mieszkańcy odłączonych od gminy Jedlni wsi znów narzekali i żądali przywrócenia dawnego stanu, by mogli w Jedlni jednocześnie załatwiać sprawy administracyjne i religijne. W 1851 r. spełniono ich żądania.

W 1864 r. dokonano generalnego, przygotowywanego przez kilka lat, podziału administracyjnego gmin w Królestwie Polskim (zwanym pogardliwie przez urzędników rosyjskich Przywiślańskim Krajem). Utworzono zwarte terytorialne gminy, złożone z kilku-, kilkunastu wsi o określonym obszarze, potencjale ekonomicznym i ludnościowym, zdolne do samodzielnego utrzymania się. Zarząd gminą sprawował wybrany przez zgromadzenie gminne wójt (zatwierdzany przez naczelnika powiatu) z dodanym mu do pomocy pisarzem i stójkowym. Obok nich zgromadzenie gminne (początkowo o uczestnictwie obowiązkowym pod karą grzywny 1 rubla) wybierało radę gminną i paru ławników. Zgromadzenie gromadzkie (wiejskie) wybierały sołtysów. Mogły być wybierane tylko osoby wyznań chrześcijańskich (pozbawiono zatem mających obywatelstwo żydów i muzułmanów) posiadające przynajmniej 3 morgi gruntu, a wójt i ławnicy po 6 morgów (morga – 0,56 ha). Poziom umysłowy kandydatów nie miał większego znaczenia i przez pierwsze kilkadziesiąt lat około 1/3 wójtów była zupełnymi analfabetami. Taki stan rzeczy odpowiadał zarówno rządowi zaborczemu jak i mieszkańcom, by wójt nie mógł podpisać żadnego papieru i zaprzedać duszę diabłu albo, co gorzej, sprzedać gminę. Ten podział administracyjny na gminy okazał się bardzo trwały i praktyczny, bo, poza małymi zmianami, przetrwał do 1954 r.

W skład gminy weszły następujące wsie: Brzeziny, Huta, Jedlnia, Zagożdżon, Zadobrze, Idolga, Jodłowiec, Karpówka, Kurdium, Kolonka, Lewaszówka, Mąkosy, Pionki, Siczki, Sokoły, Stoki, Jaroszki i Jaśce. Do końca XIX w. przybyły nowo powstałe wsie: Brzezinki, Żdźary, Kieszek, Marii Bór i Poświętne. Na początku XX w. były w gminie Jedlnia 602 budynki mieszkalne drewniane i 3 murowane zamieszkałe przez 4896 (2500 mężczyzn i 2396 kobiet) osób.

W czasie I wojny światowej tereny od południa do Pilicy i Bugu znalazły się pod okupacją austriacką. Utworzono tu w 1915 r. Jenerał-Gubernatorstwo z siedzibą najpierw w Kielcach, potem w Lublinie. Zniesiono rosyjski podział na gubernie, pozostawiono natomiast podział na powiaty. W 1916 r. wprowadzono samorząd powiatowy. Wzorem Galicji wprost zmuszano do założenia w każdej wsi (sołectwie) szkoły powszechnej. Taki stan zastała odrodzona Polska w 1918 r.

Stanisław Zieliński



## WNUKI O BABCIACH I DZIADKACH

Moja babcia Tereska jest nauczycielką. Bardzo lubi swoją pracę. W domu jest wesoła, miła i dobra, lecz czasami bywa smutna, a nawet płacze. Lubi, gdy jej pomagam gotować. Bardzo lubię, kiedy babcia opowiada nam różne historie, szczególnie o czasach, kiedy była małą dziewczynką. Moja babcia potrafi też opowiadać piękne bajki na dobranoc.

Bardzo kocham moją babcię za jej dobroć i miłość, za to, że jest wspaniałą, ciepłą osobą i mogę z nią porozmawiać o wszystkim, bo chętnie mnie wysłucha.

*Olga Wróbel*

Moja babcia ma na imię Władysława. Jest najukochańszą babcią na świecie. To troskliwa i kochająca osoba. Zawsze ma dla mnie czas. Gdy wracam późno ze szkoły, wychodzi po mnie na drogę. W domu zawsze czeka na mnie pyszny obiad ugotowany przez babcię. Kiedy wraca z zakupów, przywozi nam smakołyki.

Moja babcia jest opiekuńcza, dobra i miła. Jest moim przyjacielem, mogę jej się zwierzyć, zawsze mnie wysłucha, mogę jej zaufać.

*Kuba Kiraga*

Moja babcia ma na imię Stanisława. Ma lśniące, siwe włosy i piękne czarne oczy. Jest niewysoka, lecz ma ogromne serce. To miła i wesoła kobieta. Gdy byłem mały, opowiadała mi różne bajki. Ma wspaniałą wyobraźnię. Zawsze jest przy mnie w trudnych chwilach, opiekuje się mną. Kocham moją babcię, ponieważ nigdy mnie nie opuszcza. Nie zamieniłbym jej na żadną inną. Kocham ją i nigdy nie przestanę.

*Michał Mróz*

Moja babcia jest wesoła i ma poczucie humoru. Lubi czytać bajki i pomagać mi w nauce. Cieszy się z wnuków, uwielbia przyrządzać nam potrawy, które lubimy. Bardzo kocham swoją babcię.

*Agata Nowak*

Moja babcia ma na imię Janina, ma czarne, jak smoła włosy i brązowe oczy jak konary drzew. Bardzo lubi jak do niej z siostrą przychodzimy. Jej ulubiony kolor to zielony. Kocha zwierzęta, szczególnie psy, koty i ptaki. Jest łagodna jak baranek. Kocham ją za to, że ma dla mnie czas.

*Natalka*

Moja babcia ma na imię Janina. Ma krótkie blond włosy, a jej zielone oczy wyglądają jak las. Lubi spacerować po lesie. Jest najukochańszą i najlepszą babcią na świecie. Nie znam drugiej tak łagodnej i wrażliwej osoby jak moja babcia. Bardzo ją kocham, za to, że dba o mnie i ma dla mnie czas.

*Ola Przerwa*

Moja babcia ma na imię Wanda. Jest bardzo dobra i kochana. Gdy mam jakieś wątpliwości lub jest mi smutno, ona zawsze mi doradzi, pomoże, rozweseli. Jest jak anioł stróż. Lubi gotować i robić na drutach, ale najbardziej cieszy się, gdy przyjeżdżają do niej wnuki i wnuczki. Kocham moją babcię, za to, że zawsze ma dla mnie czas.

*Adrianna Kowalczyk*

Kocham moich dziadków, za to, że są ciepli jak słońce i radośni jak lato. Bardzo uczynni. Zawsze pomagają w potrzebie, przy nich czuję się jak aniołek w niebie. Chodzimy razem do kościoła i jemy kolację każdego wieczora. Bardzo kocham ich i życzę, by żyli jeszcze 100 lat.

*Artur Kostecki*

Moja babcia jest kochana, zawsze mi pomoże. Lubi piec ciasta i pierniczki. Mój dziadek to prawdziwy majsterkowicz, naprawia samochody i różne inne rzeczy. Kocham ich za dobroć, którą mi okazują.

*Ola Dąbrowska*

## KALENDARIUM

### DZIEĆMI BOŻYMI STALI SIĘ:

Kacper Okrój,  
Nikoła Adamczyk,  
Amelia Blicharska,  
Amelia Dąbrowska,  
Żuzanna Jaworska,  
Marlena Bujak



### DO DOMU OJCA ODESZLI:

Piotr Krupa – 76 l.



[www.jedlnia.com.pl](http://www.jedlnia.com.pl)

e-mail: [jedlnia@op.pl](mailto:jedlnia@op.pl)

Redakcja Parafialna:

ks. Łukasz Gospodarczyk kontakt: 501 689 509  
[lukaszgospodarczyk@interia.pl](mailto:lukaszgospodarczyk@interia.pl)

Redakcja Młodzieżowa:

Justyna Kucharska kontakt: 889 167 871, Mariola Machnio, Patrycja Machnio, Magdalena Rolnik, Ola Rolnik, Kasia Woźniak, Michał Jaroszek, Artur Woźniak.

Redakcja Stowarzyszenia JEDLNIA:

Danuta Szegda-Pestka kontakt: 693 515 606

Współpracują:

ks. Janusz Smerda, Bożena Gorska, Małgorzata Brodowska, Jadwiga Warchol, Anastazja Jasek, Jolanta Mazur, Renata Pająk, Lech Sęczyk, Sławomir Wąsik, Michał Wdowski, Wojciech Pestka, Wiesław Jaroszek, Krystyna i Adam Jamkowie.

Wydawca: Parafia Św. Mikołaja w Jedlni  
Stowarzyszenie Jedlnia